

Stanisław Frankl

"Stanisława Hozjusza nauka o eucharystii", ks. dr. Jan Bochenek, Warszawa 1936 : [recenzja]

Collectanea Theologica 17/4, 566-571

1936

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Quarta in parte cl. Auctor explicat doctrinam de spatio et de tempore.

Cosmologia R. P. Fatta est optimum exemplum expositionis vere neoscholasticae. Doctrina fundamentalis Peripatetico-Scholastica fideliter servatur et systematice iungitur cum hodiernis scientiis naturalibus, propterea non apparet aprioristica, sed quasi necessarium complementum philosophicum physicae. Quod ad ordinem quaestionum attinet melius esset partem de constitutione (de essentia) entis materialis ponere in fine, quia essentiam cognoscimus post proprietates, sed hoc parvi refert. Omnibus, qui docent Cosmologiam in institutis philosophicis et volunt eam exponere, ut adsit contactus cum scientia moderna, liber R. P. Fatta potest esse valde utilis.

Ne tamen nimis prompte affirmemus physicam modernam de facto dirigi ad agnitionem quasi spontaneam philosophiae Aristotelico-Tomisticae uti convenientis doctrinae philosophicae. Talem quidem interpretationem philosophicam novae physicae admittunt non solum neoscholastici sed etiam nonnulli physici, v. g. Ceslaus Białobrziski, professor Universitatis J. Piłsudski Varsoviae. Attamen communius inter modernos physicos propter reductionem substantiarum materialium ad statum vibratum ignotae entitatis physicae, quae exprimitur symbolis mathematicis, praevalent tendentiae idealisticae et mundus corporeus quasi evanescit.

Adhuc una observatio. Ultimis saeculis scholastici debuerunt defendere essentialem superioritatem mundi organici, quem scientiae particulares voluerunt considerare unice secundum leges mechanicas mundi anorganici. Hodie autem scientiae potius mundum anorganicum sublevant ad statum superiorem, similem mundo organico, propterea neoscholasticorum erit defendere inferioritatem mundi anorganici.

Janów Podlaski

Joannes Niedziątek.

Ks. Dr. Jan Bochenek: Stanisława Hozjusza nauka o eucharystii, Warszawskie Studja Teologiczne 13, Warszawa 1936, str. XIV + 163.

Znaczną już dziś posiadamy literaturę poświęconą świetlanej postaci kardynała Stanisława Hozjusza. Niektóre dzieła badają naukowe znaczenie Hozjusza. Większość jednak oświeśla kwestję z punktu przeważnie historycznego. Brak niestety rozprawy, któraby ex professo w sposób naukowy przedstawiła całą teologię polskiego kardynała. Ostatnią poważniejszą pracą

na tym polu jest monografia pióra prof. Józefa Lortza (*Kardinal Stanislaus Hosius*, Braunsberg i. Opr. 1931), który w rozdziale traktującym o naukowej wartości biskupa warmińskiego rzecz miasto rozjaśnić bardziej skomplikował. Całe naukowe znaczenie Hozjusza sprowadził profesor akademii braunsburskiej prawie do zera, gdyż oprócz ogólnej orientacji w teologii i wykorzystanie jej dla celów polemicznych nie widzi autor u Hozjusza żadnego waloru naukowego. Owszem sądzi nawet, że zbytne podkreślanie przy ocenie naszego kardynała jego wartości teologicznej jest niewłaściwe i przynoszące Hozjuszowi krzywdę. Co gorsza, wobec faktu, że monografia prof. Lortza, autora cennego dzieła: *Geschichte der Kirche in ideengeschichtlicher Betrachtung* jest ostatnim wyrazem nauki o całokształcie życia Hozjusza, sądy tam wyrażone są podstawą dzisiejszej opinii — przynajmniej u naukowców niepolskich — o prawdziwej naukowej wartości polskiego teologa, czego wyrazem są liczne pochwały w ocenach zagranicznych. „Vortreffliches Buch“, „Ausgezeichnet geschrieben“, „Livre solide, bien écrit qui mérite la plus large diffusion“ — oto epitety, rozsiane w różnych recenzjach, pod wpływem których — jak sądzę — monachijski profesor M. Gramann, przedstawiając w swej historii teologii katolickiej okres polemiki XVI stulecia, pomija Hozjusza kompletnym milczeniem, wspominając o nim zaledwie w przypiskach bibliograficznych. Z drugiej jednak strony nie brak opinii bardzo poważnych, świadczących pochlebnie o wartości naukowej polskiego teologa. Dlatego też bliższe zajęcie się Hozjuszem należy do spraw bardzo aktualnych tak ze względu na samą osobę kardynała — zwłaszcza w związku z ewentualnym projektem starania się o jego beatyfikację — jak też ze względu na wierne przedstawienie rozwoju myśli teologicznej, w której późniejszy legat na sobór trydencki zajmuje czołowe stanowisko.

Dla przedstawienia jednak całokształtu teologii kardynała należałoby opracować poszczególne kwestie. Jedną z takich kwestyj, mianowicie nauka o eucharystii, jest przedmiotem pracy ks. Bochenka, profesora Seminarjum Duchownego w Tarnowie.

Całą rozprawę, poprzedzoną wstępem, dzieli Autor na dwie główne części. W pierwszej przedstawia najpierw naukę naszego teologa o eucharystii jako sakramencie, podkreślając problemy o prawdziwej obecności Zbawiciela w eucharystii, o skutkach tego sakramentu, o warunkach skuteczności i o samym sposobie przyjmowania. Następnie rozpatruje eucharystię jako ofiarę zastanawiając się ze stanowiska Hozjusza nad pojęciem i podziałem ofiar, nad realizowaniem tego pojęcia we mszy św. i nad liturgią w języku ojczystym.

Celem jednak zbadania znaczenia tej nauki rozpatruje A. problem jej źródeł i ewentualnego wpływu na innych teologów, co

jest przedmiotem części drugiej. Przy pomocy nakreślenia stosunku Hozjusza do literatury patrystycznej, scholastycznej i polemicznej w. XVI stara się A. przedstawić jego zależność od teologów poprzednich. Nadto drogą głównie krytyki wewnętrznej bada wpływ kardynała na teologów współczesnych.

W zakończeniu dochodzi A. do wniosku, że działalność naszego kardynała była ściśle praktyczna a jego pisma miały charakter przede wszystkim polemiczny. W tej polemice podkreśla on ustawicznie z jednej strony autorytet kościoła i fakt, że kościół jest jedynym stróżem wiary, z drugiej zaś wykazuje brak jedności i rozdzielenie u innowierców. Oprócz charakteru polemicznego stara się Hozjusz nadać swym pismom piętno praktyczne; stosując się do zasad zdrowego humanizmu, którego był propagatorem, pragnie przy pomocy metody pozytywnej dać dzieła, które dzięki przystępnej formie mogłoby być czytane przez szersze warstwy ówczesnego społeczeństwa i pobudzać je do zachowania, umocnienia i pogłębienia życia religijnego, zagrożonego reformacją. Jakkolwiek z wielkości nakładu i opinii współczesnych można mieć pojęcie o wpływie, jaki jego pisma wywierały na czytelnikach, to jednak do literatury teologicznej nie przeszedł, gdyż — jak A. sądzi — nowego systemu nie stworzył, nie poruszał nowych problemów teologicznych, lecz orientując się w potrzebach chwili, starał się podać solidną obronę zasad wiary przez innowierców atakowanych. Całość oprócz niekompletnego zresztą wykazu nazwisk i treści zamyka łacińskie summarium przeznaczone głównie dla czytelników nieznających języka polskiego.

Rozprawa Ks. Jana Bochenka świadczy, że w ciągu trzechletniej pracy badał Szan. Autor sumiennie literacką spuściznę polskiego teologa. Owoce jednak tej żmudnej pracy zyskałyby m. zd. więcej na wartości, gdyby A. szerzej uwzględnił ewolucję teologiczną Hozjusza w różnych jego dziełach i wydaniach tych dzieł, zwłaszcza na tle innych przeciwników, z którymi nasz kardynał prowadził polemikę. Wprawdzie A. zdaje sobie z tego sprawę, jednak w przeprowadzeniu swej myśli nie wykorzystuje ściśle momentów, które są potrzebne dla dokładnego przedstawienia nauki biskupa warmińskiego a które wpływają z natury monografii dzieł polemicznych. Przy tej okazji należało było uwzględnić trudności i zarzuty, które przeciw dziełom Hozjusza wysuwał Ottomarus Eppelinus w swej rozprawie, napisanej do króla Zygmunta Augusta w formie obszernego listu p. t. *Manifestissima et irrefragabilis assertio, quod sacramentum corporis D. N. J. Christi etiam laicis nonnisi sub utraque specie administrari possit* (Regiomonti Prussiae 1560). Sam bowiem Hozjusz w liście do św. Karola Borromeusza, pisany 13 lipca 1561 r. oskarża się na szkodę, jaką mu to dzieło

wyrządziło nazywając je „calumniose contra me scriptum“ (Steinherz, Nuntiatuerberichte aus Deutschland 1560—1572, Bd. 1, str. 276, n. 63). Skarga naszego kardynała ma wystarczającą podstawę w dziele Eppelina, który we wstępie tak się wyraża: „Sed ne videar aliquid velle ex invidia... aut tantum ex relatu aliorum agere, sumam in manus scriptum D. Stanislai Hosii Episcopi Varmiensis (viri alias ut apparet docti et — ut fertur de illo — satis honesti...) quod scripsit ad V. R. M. de expresso Dei Verbo An. Christi 1558 atque unicum articulum... eum scilicet, de coenae Domini sub utraque specie administranda tractabo“ (sr. A 111). Następnie analizując argumenty Hozjusza w świetle własnych dowodzeń, stara się wykazać nielogiczność postępowania biskupa warmińskiego, którego jednak dlatego zwalcza, ponieważ uważa za pierwszorzędną powagę w danej kwestii, czego wyrazem jest też i polemika w zagadnieniach eklezjologicznych (por. Eppelina dz. prz. str. F 3 nn.). Przedstawienie odpowiedzi Hozjusza na te różne zarzuty, w dalszych wydaniach jego dzieł zawartych rzuciłoby m. zd. nowe światło na wartość nauki naszego teologa.

W pewnej mierze możnaby to samo zastosować do Alberta Vidavianusa, który w dziele p. t. *Praecipui errores doctrinae christianae de quibus hoc tempore maxime dimicantur cum Papisticis doctoribus breviter collecti* (Regiomonti 1561), dedykowanym senatowi toruńskiemu, rozszerzał błędy innowierców na Pomorzu. To odnosi się też i do dzieła Menciliuszowego *Responsio ad calumnias Osii...* (Islebii 1558) i do rozprawy Smedelina głównie *Hyperaspistes τῶν προλεγομένων J. Brentii...* o czym szeroko pisze szczerzy zwolennik Hozjusza Bredenbach Tilmann († 1589) w swym dziele p. t. *Antihyperaspistes* (Coloniae 1568). Również uwzględnienie pracy Hozjusza na soborze trydenckim w czasie formowania nauki o komunii św. i o mszy św. mogłoby też oświetlić pewne kwestie, zwłaszcza jeżeli ma się wierzyć Stanisławowi Reszce, który z całym naciskiem podkreśla pracę legata w gronie teologów, czego wyrazem jest podobieństwo zachodzące między sposobem dowodzenia ojców trydenckich a argumentami znajdującymi się w pismach naszego teologa.

Zresztą nawet i Egidiusz Foschararius, biskup z Modeny, jeden z najbardziej czynnych ojców trydenckich podczas hozjuszowej legacji, w liście do kardynała Morone'go z dnia 6 lipca 1562 r. wypowiada zapatrywanie, jakoby Hozjusz podjął się ciężkiego obowiązku zredagowania rozdziałów w trydenckiej nauce o komunii św. (Il carico della dottrina credo io sia dato a Monsgr. I-mo Varmiense col giudicio di Monsgr. Seripando: Concilium Tridentinum ...ed. Goerresiana. T. VIII, p. 652, n. 3). Jednak działalność naszego kardynała na soborze trydenckim należało oświetlać raczej przy pomocy wspomnianego krytycznego wydania aktów soboru, aniżeli edycji teinerowskiej, ma-

jącej niestety liczne braki. Przy tej okazji można było sięgnąć do Chemiciusza, który w dziele p. t. *Examinis Concilii Tridentini... scripti opus integrum* (Francoforti ad Moen. 1563/73) analizując z punktu widzenia innowierców naukę soboru, nie pomija też naszego Hozjusza. Takowe uwzględnienia zmieniłyby m. zd. dyspozycję pierwszej części dzieła, o którym A. zapewnia, że zatrzyma „ile możności tok myśli biskupa-apologety“. Nawet sam przyznaje, że „rozdziały o skutkach sakramentu eucharystii... kładzie Hozjusz na końcu kwestii o eucharystii“ (str. 43), dlatego dziwnym się wydaje a przynajmniej nieusprawiedliwionym fakt, że A. kwestię o skutkach traktuje zaraz po problemie dotyczącym prawdziwej obecności Zbawiciela w eucharystii a przed zagadnieniami poświęconymi przygotowaniu do przyjęcia eucharystii i sposobowi samej komunii św.

Wreszcie próba rozwiązania problemu, dlaczego Hozjusz nie przeszedł do literatury teologicznej nie wydaje mi się zupełnie wystarczająca, ponieważ z jednej strony — zwłaszcza w zagadnieniach dotyczących poznawalności kościoła — porusza H. kwestię w sposób względnie nowy i względnie oryginalny, z drugiej zaś najnowsze badania z dziedziny rozwoju teologii katolickiej dowodzą niezbicie, że autorowie nowych problemów lub twórcy nowych systemów nie zawsze przechodzą do literatury teologicznej. Liczne są wypadki, świadczące o konieczności przeminięcia pewnej ilości lat a nawet wieków kilka, zanim znaczenie danego autora zostanie dokładniej i bliżej poznane.

Również w wierności przedstawienia myśli obcej, koniecznej przy każdej pracy zwłaszcza monograficznej znajdują się w omawianym dziele pewne niedokładności. Na str. 81 pisze A.: „Według Ks. Frankla Hozjusz widzi wspomnienie i powtórzenie ofiary krzyżowej w tem, że msza św. jedna ludzi z Bogiem. Na dowód tego twierdzenia powołuje się na tekst Orygenes, cytowany przez Hozjusza. Tekst ten jednak nie uzasadnia opinii ks. Frankla, wskazuje raczej cel mszy św., mianowicie: *facere Deum hominibus propitium*“. Celem uniknięcia niejasności przytaczam słowa kardynała, zawarte też i w cytowanym artykule: „*Ut autem intelligi possit*“ — mówi Hozjusz *Opera I*, str. 113 — „*qua ratione (missa) sacrificium vocetur, paucis non capitibus nostri somnia, neque cordis nostri visiones, verum, quae doctissimis gravissimisque viris iam inde a tot saeculis ea de re visa sunt, enarrabimus*“. Natomiast treścią problemu o metafizycznej istocie mszy św. jest właśnie próba odpowiedzi na zagadnienie „*qua ratione missa sacrificium vocetur*“. Podobne niedopatrzienie ma też miejsce w rozdziale traktującym o wpływie Hozjusza na współczesną sobie literaturę teologiczną. Z cytowanego na str. 123 wyrażenia „*Hosius... suam doctrinam haurit i m p r i m i s ex scriptis SS. PP. et scholasticorum mediaevalium...*“ nie wynika chęć po-

minięcia lub wykluczenia innych źródeł. Również przedstawiając naukę Hozjusza o znamionach kościoła, podkreślałem prawdopodobieństwo zależności od tej nauki niektórych teologów polskich jedynie w kwestii omawianego zagadnienia, a nie — jakby można z recenzowanego dzieła wnioskować (str. 127) — w zagadnieniach teologicznych ogólnie wziętych.

Wreszcie przy następnym wydaniu, czego Czcigodnemu Autorowi szczerze życzę, możnaby z pożytkiem udoskonalić stronę techniczną omawianego dzieła, pusuwać pomyłki w przytaczaniu stron, uwzględnić rzeczową literaturę, tyżącą się poruszanej kwestii, zmienić twierdzenie, jakoby reformatorzy rozumieli słowa Chrystusa (Jan 6, 54) o pożywaniu duchowym, przez wiarę a nie o sakramentalnym i dlatego nie próbowali przytaczać tych słów jako dowód na komunię utrakwistyczną (str. 52), zwłaszcza, że przy omawianiu błędów Modrzewskiego wyraża A. zapatrywanie wręcz przeciwnie, podkreślając, iż argumentacja Andrzeja Frycza była „sposobem argumentowania tych wszystkich, którzy żądali kielicha dla świeczek“ (str. 15). Zresztą słowa Chrystusowe zapisane u św. Jana (6, 54) były podstawą nietylko utrakwistów akatolickich XVI stulecia lecz też i przedmiotem gorącej polemiki między teologami katolickimi, czego wyrazem są przede wszystkim długie „dyskusje trydenckie“. Moznaby też przy tej sposobności poddać rewizji autorstwo dzieła *Palinodiae sive Recantationes septem*, wydanego „iussu et auctoritate“, — jak wspominają edycje dzieł kardynała za jego życia wydane, a nie napisanego przez niego, do czego prowadzi mylna uwaga w pośmiertnych dziełach Hozjusza. Autorem bowiem jest — co też znajdujemy i w Bibliografii Estreichera — Fabian Quadrantinus z Kościerzyna. Również należy przesunąć datę 7 III 1574 na inną, mianowicie na 3 II tegoż roku, kiedy to — według krytycznego wydania wspomnianych aktów pierwszy raz artykuły o eucharystii weszły pod obrady soboru.

Atoli te i inne usterki, których uwzględnienie przekraczałoby szczupłe ramy recenzji, nie umniejszają zasadniczo wartości omawianego dzieła. Rzuciło ono wiele nowego światła na zagadnienie hożańskie, jest prawdziwym dorobkiem naukowym w badaniu rozwoju polskiej myśli teologicznej i kwestię dziś aktualną posuwa naprzód. Z tych też względów jest ono bardzo pożyteczne i zasługuje na szczere uznanie i gorące polecenie.

Lwów

Ks. Stanisław Frankl.

Ks. Stefan Leon Skibniewski: Psychologiczna dyagnoza powołania kapłańskiego. Podręcznik naukowy. Lwów 1936. Str. 49.

Zagadnienie powołania do kapłaństwa było już nieraz omawiane z punktu widzenia moralnego, ascetycznego i kanonistycz-